Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 460).

Święty Roman przyszedł na świat w mieście Burgundyi we Francyi. Już w rychłej młodości zatęsknił za życiem samotnem, a ponieważ wonczas w Burgundyi jeszcze nie było klasztorów, przeto udał się do Lyonu, gdzie pod kierownictwem świętego Saby, Opata, przysposabiał się do życia pustelniczego. Przygotowawszy się należycie, opuścił klasztor i udał się na puszczę, aby wynaleźć ustronne miejsce, gdzieby zdala od świata mógł całe swe życie jedynie Bogu poświęcić. Długi czas się błąkając, znalazł wreszcie skałami otoczoną dolinę, z rozrosłem drzewem figowem. Było ono pełne przepysznego owocu, a gęste gałęzie i liście cień wokoło rzucały. U spodu zaś drzewa biło czyste, kryształowe źródło. Tam w największej samotności, nieznany od nikogo, zbudował sobie chatkę i większą część dnia i nocy przepędzał na rozmyślaniu nieprzebranego miłosierdzia Bożego i wielkich prawd Wiary świętej, jako też na śpiewaniu Psalmów. Resztę czasu obracał na uprawę roli i na czytanie „Żywotów świętych Patryarchów i nauki dla Pustelników“, którą to książkę, wychodząc na puszczę, z sobą zabrał.

Zbawienne te ćwiczenia przerywał krótkim tylko spoczynkiem na gołej ziemi.

Po niejakim czasie przybył do niego rodzony brat Lupicyn, który w sennem widzeniu dowiedział się o miejscu pobytu Romana. Lubo święty Roman był cichym i łagodnego usposobienia, a Lupicyn szorstkim i surowym, jednakże obaj kochali się wzajemnie i nie mieli innego pragnienia, jak tylko przypodobać się Bogu. Czas przepędzali na modlitwie, śpiewaniu Psalmów i Godzinek, a resztę obracali na ręczną pracę. Święte to życie nie podobało się szatanowi; różnymi przeto sposobami starał się braci z tego miejsca wygnać. Podczas kiedy się bowiem modlili, szatani rzucali na nich kamieniami i ranili ich. Wreszcie sprzykrzyły się braciom te napaści szatańskie, przeto pustelnię opuścili. Zmęczeni wstąpili po drodze do jednego domu, gdzie zastali pewną niewiastę. Kiedy jej opowiedzieli, że są pustelnikami i że nie mogąc wytrzymać napaści szatańskich, udają się na inne miejsce, wielce się ona zadziwiła, mówiąc, że szatan nikomu nic złego wyrządzić nie może, bo skuteczną bronią na niego jest krzyż i modlitwa. Zawstydzeni bracia niezwłocznie wrócili i nie zważali już na piekielne pokusy, które dla ich stałości i gorliwości w modlitwie niezadługo ustały.

Odtąd sława pobożnego ich życia rozeszła się daleko i wielu troskliwych o zbawienie duszy mężów przybyło do nich na puszczę, aby wraz z nimi wspólne prowadzić życie. Była ich też taka mnogość, że Święci zmuszeni byli wybudować klasztor, z którego powstało słynne później opactwo Kondat albo Datyszków. Romana obrano pierwszym Opatem; ponieważ później mnóstwo nowicyuszów przychodziło, przeto trzeba było założyć i drugi klasztor, w miejscu niezbyt odległem, zwanem Lakone, którego Opatem Lupicyn został. W obu klasztorach surowa przepisana była reguła; nikt nie śmiał jadać mięsa, a

używanie mleka i jaj tylko chorym dozwolone było. Lupicyn, wróciwszy pewnego razu z podróży, nie zastał braci, byli bowiem na polu u roboty. Wszedł więc do kuchni, gdzie ujrzał rozmaite potrawy i ryby nagotowane. Pomyśli sobie: Niesłuszna, aby pustelnicy i zakonnicy takich potraw używać mieli, i kazał sobie dać wielki kocieł, włożył weń wszystko pospołu, co było nagotowane, warzył to na nowo, mówiąc: „Niechaj to jedzą bracia, a rozkoszy się nie przyuczają, która im do służby Bożej przeszkodzi.“ Obraziło to braci i dwunastu poszło precz z klasztoru, chcąc się na świecki żywot puścić. Gdy się o tem dowiedział Roman, zgromił Lupicyna, wymawiając mu zbytnią surowość i brak pobłażliwości. Sam Lupicyn żałował swego postępku i chciał iść szukać braci, którzy się oddalili, lecz Roman na to nie zezwolił. Obaj przeto w gorącej modlitwie prosili Boga, aby im zbiegłych braci powrócił. I oto w krótkim czasie wszyscy dobrowolnie się stawili, prosząc o pokutę za swe nieposłuszeństwo. Roman i Lupicyn im przebaczyli, a odtąd ci właśnie bracia byli najgorliwszymi w modlitwie i umartwieniu.

Roman prowadził bardzo świętobliwe, pokutnicze życie, za co go Bóg już za życia wielkimi wsławił cudami. Pewnego razu pielgrzymował wraz z swym pobożnym bratem do grobu świętego Maurycego, a ponieważ ich noc zaskoczyła, przeto schronili się do jaskini w poblizkiej skale się znajdującej. Jaskinię tę zamieszkiwało dwu trędowatych, ojciec i syn, którzy w tej chwili nie byli obecnymi. Powróciwszy, zadziwili się, widząc dwu obcych mężów w jaskini, zwrócili im przeto natychmiast uwagę na straszliwą chorobę, na jaką cierpią. Jakież jednak było ich zdumienie, gdy Roman, zamiast czem prędzej uciekać, zbliżył się do nich, uściskał ich i ucałowawszy, pozostał z nimi. Nazajutrz, udzieliwszy im błogosławieństwa, poszedł z bratem dalej. Jednakże nie daleko jeszcze uszli, kiedy mieszkańcy jaskini przybiegli za nimi i ze łzami radości opowiedzieli, jako błogosławieństwo Romana całkiem ich uzdrowiło. Pobiegli więc obaj uzdrowieni naprzód i cud ten wszędzie rozgłosili. Gdy się bracia zbliżali do Genewy, wyszedł na spotkanie ich Biskup z kapłanami i mnóstwem ludu. Roman jednakże, któremu każda

chwała przykra się wydała, uciekł czem prędzej i wrócił na puszczę.

Gdy się ostatnia godzina Romana zbliżała, zapytał go Lupicyn, gdzieby chciał być pochowanym. Rzekł na to brat, że Bóg mu oznajmił, jako grób jego zasłynie cudami i dla wielu będzie pociechą; ponieważ zaś do klasztoru niewiastom nie wolno wchodzić, przeto pochowajcie mnie poza klasztorem. Umarł 26 lutego roku Pańskiego 460 i pochowanym jest na pagórku tuż przy klasztorze.

Nauka moralna.

Pewną jest rzeczą, że szatan ludzi kusi, mianowicie tych, którzy chcą świętobliwe prowadzić życie. Wszakże nawet samego Zbawiciela nie szczędził, a żaden z świętych Pańskich nie był wolnym od jego nagabywań. Śmierć Jezusa na krzyżu wszakże moc jego złamała. Może on wprawdzie kusić, ale łaską Boską i krzyżem Pańskim chrześcijanin każdą pokusę odeprzeć zdoła i szatana obawiać się nie potrzebuje. Nie może on nam szkodzić, chyba że na jego podszepty chętnie nastawimy ucho. Jeden z Ojców Kościoła mówi, że od śmierci Jezusa Chrystusa szatan podobny jest do psa na łańcuchu uwiązanego; wolno mu bowiem szczekać na człowieka, ale ukąsić może tylko tego, kto się do niego zbliży, czyli kto się jego pokusom podda. Wszakże nie każda pokusa od szatana pochodzi, gdyż często człowiek sam sobie szatanem, jeśli złych swoich namiętności nie poskramia i nie porzuci złych nałogów, albo gdy sposobności do złego szuka lub takich sposobności nie unika. Owych

ludzi szatan kusić nie potrzebuje, bo ci nieszczęśliwi sami się kuszą i rzucają w otchłań potępienia. Jeżeli więc ciebie, chrześcijaninie, napadną złe myśli, pokusy, wtenczas nie lękaj się niczego, lecz wezwij Przenajśw. Imion Jezusa i Maryi, przeżegnaj się znakiem Krzyża św., wzbudź w sobie akt wiary, nadziei i miłości, a wnet pokusa ustąpi. Jeśli pokusa trwa dłużej, to jeszcze nie trać nadziei; dopóki bowiem pokusa ta nie sprawia ci uciechy, dopóki na nią dobrowolnie nie zezwolisz, dopóty nie masz żadnego grzechu, owszem walka twoja podoba się Bogu, jest pełną zasług i będzie kiedyś nagrodzoną. Chcesz być prawdziwie pobożnym, to cię pokusy nie miną; pobożny musi przez pokusy stać się godnym Królestwa niebieskiego. Kto nie doznaje pokus, temu łatwo być cnotliwym, ale cnota jego mniejsze ma znaczenie. „Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.“ (Łuk. 22, 40).

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Romana w zawodzie jego utwierdzając, do wysokiej doprowadził świętobliwości, spraw to miłościwie, abyśmy rozpocząwszy jaki zawód, zgodnie z wolą Twoją świętą i za jego przykładem i pośrednictwem trwać w nim statecznie zdołali i obowiązki jego jak najwierniej spełniali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 28-go lutego (w roku przestępnym 29-go lutego) w Rzymie dzień zgonu św. Makaryusza, Rufina, Justusa i Teofila, Męczenników. W Aleksandryi męczeństwo świętych Cerealisa, Populusa, Kajusa i Serapiona. Tamże pamiątka św. Kapłanów i Dyakonów, jako też wielu innych, którzy podczas zarazy za panowania cesarza Waleryana chorym wielkie oddali przysługi miłosierdzia, aż sami zarazą dotknięci oddali Bogu ducha. Pobożna miłość i nabożeństwo wiernych czci ich jako Męczenników. — W okręgu Lyonu pochowanie zwłok św. Romana, Opata, który nasamprzód żył tamże jako pustelnik, a zdobny cnotami i cudami był wzorem wielu mnichów. — W Pawii przeniesienie z Sardynii relikwii św. Augustyna, Biskupa, do czego z wielką gorliwością przyczynił się król Longobardów Luitpold.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related